

Bez zbędnej biurokracji

Alicja Cichocka-Bielicka, Piątek, 18 Listopada 2011

Rozmowa z profesorem **MICHAŁEM KAROŃSKIM**, przewodniczącym Rady Narodowego Centrum Nauki, rządowej agencji przyznającej w konkursach publiczne pieniądze na badania naukowe.



Profesor Michał Karoński gościł na UMK w środę /Fot.: Jacek Smarz

Czy wie Pan, jak w toruńskim środowisku mówi się o Narodowym Centrum Nauki?

Nie mam pojęcia. Jak?

„Unia Europejska polskiej nauki” i jest to pozytywne określenie.

Przez moment drżałem przed tym, co pani powie. W jakimś sensie rzeczywiście wprowadzamy standardy europejskie. Jeśli chodzi o podział na dyscypliny, procedury konkursowe i zasady etyczne Narodowe Centrum Nauki odwzorowuje European Research Council (prestżowa europejska agencja zajmująca się dystrybucją grantów - przyp. red.). Bardzo się cieszę z takich porównań, mam tylko nadzieję, że w naszej jednostce nie będzie tak dużej biurokracji jak w Unii Europejskiej.

R e k l a m a

Przyszłoroczny budżet Narodowego Centrum Nauki ma opiewać na około 900 mln zł. Czy w obecnej sytuacji finansowej państwa jest to realny poziom?

Wolałbym nie odpowiadać na to pytanie. Nie mamy na razie żadnych sygnałów, żeby miało być inaczej. Jesteśmy jednak w okresie, kiedy można spodziewać się różnych niespodzianek.

W czterech konkursach z uczelni z całej Polski spłynęło ponad osiem tysięcy wniosków dotyczących projektów naukowych o imponującej wartości 2,5 mld zł. Spodziewał Pan się takiej lawiny?

Jestem pozytywnie zaskoczony nie tyle liczbą wniosków, ile odzewem ze strony młodych naukowców. Połowa wniosków pochodzi od doktorantów i młodych doktorów do 35. roku życia. Ogromne zainteresowanie sprawiło, że zwiększyliśmy budżety konkursów dla młodych naukowców.

Najwięcej pieniędzy popłynęło na realizację projektów z nauk technicznych i ścisłych. Czy takie będą priorytety Narodowego Centrum Nauki?

Żadnej z dziedzin nauki nie traktowaliśmy priorytetowo. Po prostu wniosków z obszaru nauk technicznych i ścisłych wpłynęło najwięcej, a ich wartość

była nieporównywalnie wyższa, co wynika ze specyfiki przedmiotu (droga aparatura badawcza, odczynniki). Na szczeblu europejskim w tego typu konkursach wyniki przedstawiają się bardzo podobnie. Ponad 50 procent stanowią wnioski z dziedziny nauk ścisłych i technicznych, około 35-40 procent z zakresu nauk o człowieku i około 15 procent z nauk humanistycznych. Priorytetowe obszary nauki dopiero zamierzamy określić.

Jakie będą preferencje?

Będziemy starali się szczególnie wspierać dziedziny nauki o mocnej pozycji w kraju i o dużym potencjale konkurowania na forum międzynarodowym. W styczniu mamy posiedzenie Rady, na którym podejmiemy ten temat.

Konkursy rozstrzygnięto. Za chwilę zacznie się porównywanie projektów zwycięskich z tymi, które przepadły. Nie obawia się Pan ocen?

Na razie nie słyszymy negatywnych ocen tego procesu. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę z pewnych niedociągnięć. Proszę jednak pamiętać o ogromie pracy, którą wykonało Narodowe Centrum Nauki. Przez lata Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego organizowało dwa konkursy rocznie. Po raz pierwszy naukowcy mieli szansę walczyć o pieniądze w czterech rozdaniach.

Działamy w trudnych warunkach nowej ustawy, tworzącej się jednostki i w obliczu zupełnie nowej filozofii oceny wniosków. Spowalnia nas nowy system informatyczny, który dopiero powstaje. Nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolony ze wszystkiego, co zrobiliśmy, ale staramy się działać sprawnie.

Pieniądze na naukę

Narodowe Centrum Nauki to agencja powołana do dystrybucji publicznych pieniędzy na badania podstawowe naukowców. Skupia wybitnych specjalistów polskich i zagranicznych. Finansuje budowę zespołu badawczego, zakup aparatury, wyjazdy zagraniczne. Do ubiegłego roku granty na badania rozdzielano centralnie MNiSW w oparciu o opinie ekspertów Rady Nauki.

Profesor Michał Karoński do Torunia przyjechał na zaproszenie profesora Adama Jakubowskiego, prezesa Klubu Profesorów UMK im. Ludwika Kolankowskiego.

drukuj